

***Kobiety w polityce. Sfera publiczna*, red. Monika Banaś,  
Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2020,  
ss. 294, ISBN 978-83-8138-341-7.**

Dyskusję o miejscu kobiet w świecie polityki łatwo sprowadzić do banału, dywagując na temat potencjalnej korelacji stopnia jaskrawości szminki z poparciem społecznym uzyskanym przez użytkowniczkę tego kosmetyku<sup>1</sup>, a tracąc z oczu problem zasadniczy, o którym wspomina Monika Banaś w przedmowie do wieloautorskiej publikacji *Kobiety w polityce. Sfera publiczna*, wydanej w ubiegłym roku nakładem Księgarni Akademickiej. Mianowicie: wciąż tej przestrzeni jest niewiele. I owszem, w ciągu ostatniego stulecia doszło do szeregu pozytywnych przemian, które uczyniły reguły gry nieco bardziej sprawiedliwymi – mężczyźni jednak wciąż mają do dyspozycji więcej pionków, ruchów oraz premii.

Tu można się zastanawiać, czy konsekwencją sprawiedliwej redystrybucji władzy miałyby być sytuacja, w której ustawowo w Sejmie RP zasiadałoby 230 posłów i tyle samo posłanek? Czy interesy danej jednostki mogą być godziwie reprezentowane jedynie przez przedstawiciela/przedstawicielkę tej samej płci? Pytania te pozostawiam chwilowo bez odpowiedzi, sądząc jednak, iż kłopotliwa jest nie tyle kwestia obowiązującego dziś w Polsce prawa wyborczego (które przecież nie ogranicza kobietom możliwości kandydowania na różne stanowiska), co mentalności, kultury politycznej – i na te zagadnienia swoją uwagę zwraca też redaktorka publikacji (zob. s. 8).

Z kwestią uwarunkowań kulturowych ściśle powiązane są stereotypy. Jak odnotowuje Eliza Nowacka w tekście poświęconym niedoreprezentowaniu kobiet w polskim parlamencie, panie muszą mierzyć się z łatką ograniczonych politycznie przez macierzyństwo, niepewnych siebie i nieprzystosowanych do funkcjonowania w tym zmaskulinizowanym świecie (zob. s. 84–85). Z racji, iż mówimy

---

<sup>1</sup> Na marginesie: zainteresowanych destrukcyjnością oceniania kompetencji kobiet przez przyzmat ich wyglądu odsyłam do klasycznego, lecz wciąż aktualnego *Mitu urody* (Wolf, 2014). Z drugiej strony, interesującą lekturę stanowi może *Krótką historia Ruchu* Petry Hülovej – przewrotna powieść o świecie, w którym nagle zakazano tak uprzedmiotawiającego myślenia o kobietach.

o seksistowskich frazesach głęboko zakorzenionych w mentalności społeczeństw, powyższe stwierdzenie nikogo zaskakiwać nie powinno, co nie zmienia faktu, że tak „błache” kwestie wyraźnie oddziałują na kształt polskiej sceny politycznej. W tym momencie wrócić należy więc do pytania o zdolność do reprezentowania interesów kobiet przez mężczyzn i *vice versa*. Według badaczki pożądana jest sytuacja, w której skład parlamentu możliwie odzwierciedla strukturę społeczeństwa, natomiast wyraźna dysproporcja wśród politycznych decydentów może doprowadzić do stanu, w którym do debaty publicznej przedostawać się będą głównie tematy newralgiczne dla dominującej w parlamencie, a więc męskiej, większości. Jak wynika z kolejnego artykułu zawartego w publikacji, nie jest to jedynie problem polityki RP. Joanna Aleksandra Radowicz przytacza bowiem interesujące dane statystyczne. W ubiegłym roku zaledwie w czterech (!) państwach na świecie panie stanowiły co najmniej połowę parlamentarzystów. Polski wynik jest natomiast zbliżony do sytuacji panującej w zdecydowanej większości krajów (zob. s. 91).

Pewien powiew optymizmu wprowadza jednak artykuł Ewy Bujwid-Kurek opatrzony tytułem *Who is who – kobiety w roli piastujących najwyższe funkcje w państwach pojugosłowiańskich*. Badaczka prezentuje w nim interesujący paradoks. Otóż, w większości krajów dawnej Jugosławii, w dużej mierze zakorzenionych w bizantyjskim kręgu kulturowym, a w konsekwencji – w kulturze patriarchalnej – najważniejsze stanowiska państwowe na przestrzeni lat zostawały obsadzane przez kobiety. I, jak się okazuje, są to panie bardzo dobrze wykształcone, zaangażowane w życie polityczne, a jednocześnie niezrezygnujące z życia rodzinnego. Jak konstatuje autorka artykułu, przynależność do określonego obszaru kulturowego nie musi więc ostatecznie dezawuować roli kobiet w polityce (zob. s. 155–156). W tym miejscu warto podkreślić, iż recenzowana publikacja obfituje w artykuły poświęcone problematyce stopnia i sposobu oddziaływania poszczególnych kultur na pozycję pań w sferze publicznej. Joanna Wardęga analizuje rolę kobiet w chińskiej dyplomacji, Ewa Kamińska – przyczyny ich znikomego wpływu na kształt japońskiej polityki, a Violetta Gul-Rechlewicz – *Sytuację kobiet ze środowisk uchodźczych oraz imigracyjnych w Niderlandach*.

Na zróżnicowaną całość składają się również teksty o wyraźnym zacięciu biografistycznym. Renata Hołda z rozmachem kreśli portret

cesarzowej Elżbiety Bawarskiej, Emil Orzechowski – zaangażowanej społecznie aktorki, Heleny Modrzejewskiej, Anna Citkowska-Kimla – Róży von Thun, by ukazać „spektrum uwarunkowań umożliwiających aktywność polityczną kobiety” (zob. s. 60), a Monika Banaś – Konstancji Markiewicz, Máire Quinn, Mary Robinson i Mary McAleese, w celu naświetlenia czynników promujących oraz ograniczających obecność kobiet w polityce. Artykułem wyróżniającym się swą tematyką na tle pozostałych jest zaś tekst Dariusza Jurusia poruszający kwestię feministycznego wariantu etyki – wyrastającego z życiowych doświadczeń kobiet, koncentrującego się na potrzebach innych, gromiącego odarty z emocji męski punkt widzenia.

Tak, w telegraficznym skrócie, prezentuje się treść publikacji. Zebrane w niej artykuły powinny szczególnie zainteresować politologów, socjologów i, najprawdopodobniej, kulturoznawców, których badania oscylują wokół problematyki feministycznej. *Kobiety w polityce. Sfera publiczna* to głos wyważony, zachęcający do merytorycznej dyskusji i potrzebny w naukowym dyskursie.

#### BIBLIOGRAFIA

- Banaś, M. (Red.) (2020). *Kobiety w polityce. Sfera publiczna*. Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Hůlová, P. (2021). *Krótka historia Ruchu*. (H. Różewicz, przekł.). Wrocław: Wydawnictwo Afera.
- Wolf, N. (2014). *Mit urody*. (M. Rogowska-Stangret, przekł.). Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Dagmara Anna Śniowska

<http://orcid.org/0000-0002-4192-6075>

Akademia Ignatianum w Krakowie

DOI: 10.35765/HP.2137